

# Zdzisław, Wilk

---

## "Z dziejów techniki magazynowania i transportu ropy naftowej w Polsce", Stanisław Rachfał, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 13/4, 833-834

---

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



czego przykładem może być usunięcie drobnych przeoczeń wydania polskiego, na które wskazał doc. J. Piaskowski, recenzując w „Kwartalniku” polskie wydanie<sup>4</sup>.

Nakład wydania rosyjskiego wynosi 3200, co w porównaniu z 500 egzemplarzami wydania polskiego wskazuje na rozszerzenie kręgu czytelników, jakie dało dzieło doc. Tyrkiela tłumaczenie rosyjskie.

Eugeniusz Olszewski

Stanisław Rachfał, *Z dziejów techniki magazynowania i transportu ropy naftowej w Polsce*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, ss. 127, tabl. 9, ilustr. 26.

Dużo mówi się i pisze o pracach geologiczno-geofizycznych w poszukiwaniach złóż ropy, o wierceniach oraz o eksploatacji ropy, mało natomiast znane są losy ropy między producentem, czyli kopalnią, a odbiorcą, którym jest rafineria lub zakłady syntetyczne. Sprawa nie jest skomplikowana, gdy olbrzymia kopalnia przekazuje ropę stale jednemu odbiorcy, np. do rurociągu „Przyjaźń”, a skład chemiczny i własności fizyczne ropy są prawie niezmiennie. Zupełnie inaczej kształtuje się magazynowanie i transport ropy, gdy odbiera się ją z kilkudziesięciu kopalń, a jej własności fizyczne i chemiczne są rozmaite. Wówczas na pierwszy plan występuje przedsiębiorstwo magazynowania i transportu.

Kierownik takiego przedsiębiorstwa miał ongi jeszcze trudniejsze zadanie, przede wszystkim natury ilościowej, odbierając ropę od licznych prywatnych producentów, przekazując zaś w ręce wytrawnych chemików w rafineriach. Odbiór ilościowy odbywa się przez ważenie lub pomiar objętościowy, jednak dodatkowo należy zmierzyć zanieczyszczenia w postaci wody i piasku, aby uzyskać wartości liczbowe dla ropy czystej; owe zanieczyszczenia określa się w znormalizowanych szklanych probówkach o pojemności kilkudziesięciu cm<sup>3</sup>, odczytując po odwirowaniu objętość zanieczyszczeń. Otóż kontrahenci walczyli zaciekle o każdy ułamek odsetka zanieczyszczeń, który — pomnożony przez oddawane dziesiątki i setki ton ropy — przynosił poważne różnice w rozliczeniach na korzyść lub niekorzyść każdej ze stron.

Niezmiernie ważne jest staranne rozróżnianie poszczególnych gatunków (mark) ropy, tj. jej składu chemicznego i własności fizycznych. Są i takie różnice, których chemia nie potrafi dokładnie zdefiniować: wiadomo np., że ropa marki „Krygzielona” (powiat gorlicki) jest niezastąpiona do fabrykacji najlepszego oleju samochodowego i nawet lotniczego, ale wszelki dodatek bodaj małej ilości ropy innej marki utrudnia tę produkcję lub zgoła ją uniemożliwia. Nie wolno także mieszać ropy parafinowej z bezparafinową, a nawet rop parafinowych między sobą, gdyż istnieje np. ropa parafinowa krystaliczna i ropa bezpostaciowa, której mały dodatek do krystalicznej uniemożliwia produkcję parafiny<sup>1</sup>.

Z podanych przykładów widać, jak trudne zadanie stało niegdyś przed kierownikiem przedsiębiorstwa magazynowo-transportowego. Dr S. Rachfał, autor wydanej w serii *Monografie z dziejów nauki i techniki*<sup>2</sup> książki o dziejach magazynowania i transportu ropy w Polsce, pełnił taką odpowiedzialną funkcję przez długie lata; dzięki studiom, dużej praktyce w rafineriach i kopalniach ropy, sumiennoci

<sup>4</sup> Por. przypis 1.

<sup>1</sup> Przytoczę tu wypadek z mojej praktyki w rafinerii „Nafta” w Drohobyczu. Przez kilka miesięcy nie można tam było wyprodukować parafiny, mimo że starannie wyparowywano wszystkie oddziały parafiniarni. Dopiero przez ostre dochodzenia stwierdziłem, że jeden z magazynierów domieszał do zbiornika z ropą parafinową krystaliczną nieco ropy bezpostaciowej, aby pokryć manko.

<sup>2</sup> Jest to t. 43 tej serii, publikowanej przez Zakład Historii Nauki i Techniki PAN.

i dokładności, a także wrodzonemu taktowi w najtrudniejszych sytuacjach znakomicie wywiązywał się ze swych obowiązków. Nikt inny nie był predestynowany do napisania tej książki, on tylko bowiem osobiście przeżył wszystkie etapy rozwoju specjalnej wiedzy o magazynowaniu i transporcie ropy.

Z właściwą sobie systematycznością omówił dr Rachwał transport drogowy i pierwsze u nas rurociągi, zagadnienie cystern kolejowych, produkcję beczek, a także jako naoczny świadek opisał sławny wybuch ropy w Schodnicy. W drugiej części książki wyłaniają się z mroków zapomnienia tak dobrze znane starszej generacji olbrzymie zbiorniki ropy na Popielach w Borysławiu, mierniki ropne, ropociągi w uroczej Ropiance, stacja doświadczalna w Borysławiu, a przede wszystkim tłoczni ropy w Modryczu pod Drohobyczem, gdzie przez lata staczano owe zawzięte boje o każdy ułamek procentu zanieczyszczeń.

Autor opisuje też głośny wybuch ropy na odwiercie „Oil City” w Tustanowicach, nie zapomina o doskonałej konstrukcji prof. I. Mościckiego, pracującej w wielu egzemplarzach dla oczyszczania tzw. kału ropnego, czyli upartych emulsji ropno-wodnych, mówi o Gdańsku jako o pierwszym polskim porcie ropnym.

W dalszych rozdziałach podaje dr Rachwał cenne dane statystyczne oraz liczne wartościowe historycznie szczegóły, jemu tylko wiadome.

Całość książki jest ważnym dokumentem, napisanym fachowo i rzetelnie, toteż czyta się ją niemal jednym tchem z wielkim zainteresowaniem.

Zdzisław Wilk<sup>3</sup>

#### HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH W WIELKIEJ ENCYKLOPEDII Powszechniej PWN (T. 1—8) \*

Warto, być może, poświęcić nieco czasu i uwagi na przegląd haseł omawiających instytucje naukowe: akademie nauk, wyższe uczelnie, instytuty i towarzystwa naukowe oraz międzynarodowe organizacje naukowe, w pierwszych ośmiu tomach *Wielkiej encyklopedii powszechniej PWN*. Jest tu już bowiem dostatecznie dużo istotnych haseł (w przedziale: od *akademii* w t. 1 do *politechniki* w t. 8) i niemal wszystkie te hasła przedstawiają instytucje w ich rozwoju historycznym.

Szczególnie korzystny może okazać się taki przegląd — zwłaszcza haseł polskich, choć bez rezygnowania z uwag i wniosków nasuwających się przy hasłach ogólnych oraz szczegółowych hasłach niepolskich, dających konieczną perspektywę i przydatny porównawczy układ odniesienia — zanim poza powszednim, doraźnie użytecznym kontaktem z *Wielką encyklopedią* otworzymy kiedyś tom dziewiąty i będziemy chcieli wyrobić sobie zdanie o doborze i ujęciu materiału w interesującym nas zakresie w syntetycznym haśle *Polska*.

Dzisiejszy przegląd haseł może wydawać się chwilami zbyt szczegółowy, przeładowany drobiazgowymi spostrzeżeniami i dygresjami, stanowiącymi wypadki jak gdyby w „mikrokosmos” organizacyjnonaukowy, i to wydawać się taki nie tylko czytelnikom szybko zapewne nad nim znużonym, ale i samemu nawet autorowi. Umówmy się jednak, że na razie zmuszamy nad tymi ośmioma tomami,

<sup>3</sup> Autor recenzji zmarł 13 lipca 1968 r.; por. jego nekrolog na s. 815 niniejszego numeru.

\* Tomy 1—8, wydane w latach 1962—1966, stanowią więcej niż połowę tego wydawnictwa, mającego objąć tomów trzynaście. Wydane w 1967 r. tomy 9—10 zostaną omówione łącznie z trzema końcowymi. W cytatach z *Encyklopedii* rozwiązano stosowane przez nią skróty.